



**Przy okazji sobotniego koncertu Lao Che w Stacji Orunia udało nam się porozmawiać z liderem grupy - Hubertem „Spięty” Dobaczewski**

**- Na wstępie gratuluje świetnego występu. Jak ci się dzisiaj grało? Wydaje mi się, że dość oszczędnie nawiązujesz kontakt z publicznością.**

Hubert „Spięty” Dobaczewski: No tak, ale ja nie mam takiej natury, nie jestem typem showmena, który będzie jakoś specjalnie szukał z ludźmi kontaktu. To nie jest show. Ludzie przychodzą dla muzyki i żeby popatrzeć na to co się będzie działo, a ja sam nie wiem co się wydarzy czasem. Czasami mi się uda coś powiedzieć, z reguły jest tak że mało mówię. Ja tak mam.

**- Dlaczego „Spięty”? Widziałem twój solowy występ i mam wrażenie, że ta ksywa zupełnie do ciebie nie pasuje. Wydawało mi się, że się świetnie bawisz i raczej nie czujesz tremy.**

Hubert „Spięty” Dobaczewski: Tak się zgadałem z zespołem parę lat temu. Wiesz, ja lubię takie sytuacje, ja się dobrze czuję na scenie generalnie. Mam jakieś predyspozycje. To jest takie miejsce gdzie mi jest dobrze. To znaczy to jest miejsce w którym człowiek czuje ogromny stres, ale jak wejdę w ten kanał porozumienia z publicznością to już jest dobrze. Traktuje to jako wyzwanie. A wielu sytuacjach życiowych, tak na co dzień, to jestem spięty.

**- Poważnie?**

Hubert „Spięty” Dobaczewski: No i znowu to zależy co pod tym słowem umieścić. Denerwuje się na przedmioty, przedmioty mi nie sprzyjają. Przedmioty mnie uczą pokory, bo jestem niecierpliwy. Wybuchaam na przedmioty. Taką mam naturę.

**- Słyszałeś że zamknęli magistra pigularza? Co sądzisz o dopalaczach? Pytam, bo to ostatnio modny temat.**

Hubert „Spięty” Dobaczewski: Za bardzo się tym nie interesuje, ale wiem, że jest jakaś burza na ten temat. Ja nie używam. Takie rzeczy mnie nie interesują. Jestem przed czterdziestką, mam rodzinę, dziecko. Nie wygłupiam się.

**- Od czasu kiedy nagraliście płytę o powstaniu warszawskim, ciągle pytają się was o kwestię patriotyzmu. Jak powinien wyglądać nowoczesny patriotyzm w dobie mody na bycie kosmopolitycznym?**

Hubert „Spięty” Dobaczewski: No właśnie, ale skąd ja mam wiedzieć? Nie mam pojęcia. Czy czuję się patriotą? Pod hasło „patriota” można podstawić wzór bardzo różnych wartości. Jeśli ktoś chce się czuć patriotą bo uważa że chodzi do sklepu spożywczego który jest blisko i chce chronić ten sklep żeby nie jeździć do np. Auchan tylko kupować w tym sklepie i uważa że to jest patriotyzm to w porządku. Jeśli chodzi o płytę „Powstanie Warszawskie” i naszym stosunku do tej płyty to była sytuacja zupełnie wyjątkowa. To był czas wojny i czas prostych wyborów. Albo idziesz albo nie idziesz. Ja rozumiem że powstaje takie pytanie, ale nie czuje się na siłach aby jednoznacznie na nie odpowiadać.

**- Od dłuższego czasu krążą pogłoski, że pracujesz jako kierowca ciężarówki. Jak wygląda obecnie sytuacja zespołu? Przeszliście już na muzyczne zawodowstwo?**

Hubert „Spięty” Dobaczewski: Pracuje jako muzyk już od przeszło dwóch lat, tak jak w zasadzie cały zespół. Jest teraz więcej tego czasu żeby robić próby, żeby grać koncerty, żeby funkcjonować jako muzycy.

**- Czy w związku z tym możemy się spodziewać, że będziecie częściej nagrywać?**

Hubert „Spięty” Dobaczewski: Tę ostatnią płytą nagraliśmy dosyć szybko, w zasadzie dwa lata po premierze płyty „Gospel”. Jak na nas to jest szybko, ale czas jest raczej drugoplanowy. Oczywiście chcemy zrobić następną dobrą płytę, ale nie ma na razie jakichś wytycznych czy konkretnych pomysłów. Jesteśmy kojarzeni z takim nurtem który polega na tym że każde nasze kolejne wydawnictwo różni się od wcześniejszych i w tym duchu na pewno będziemy robić kolejną płytę, ale póki co jest za wcześnie żeby o tym mówić.

**- Skąd pomysł na solową płytę?**

Hubert „Spięty” Dobaczewski: Mam jakieś indywidualne pomysły które się nie dają transponować na zespół. Lao Che jest zespołem, mimo iż piszę teksty i śpiewam i niby mam funkcję taką dominującą, to wszystko jest tam rozłożone demokratycznie. Gdy miałem jakieś pomysły które wydawało mi się że do Lao Che nie pasują, a chciałem je zrealizować no to czemu by się z nimi nie zmierzyć solowo. Tak od dłuższego czasu o tym myślałem i w zeszłym roku na jesieni wydałem płytę ...i tak sobie gram.

**- Macie jakichś artystów przed którymi chcielibyście zagrać?**

Hubert „Spięty” Dobaczewski: Wiesz, jak zespół jest młody, nie wie co ze sobą zrobić i nie ma jakiegoś pomysłu na siebie to wtedy ma jakieś takie pragnienia, żeby się spełnić w jakimś koncercie supportując kogoś. Ten zespół tak samo ma jakich ulubionych wykonawców ale to indywidualna sprawa. Ja lubię kogoś innego ktoś inny lubi kogoś innego. Nie mamy jakiegoś wzorca typu, że ten wykonawca jest fajny i chcielibyśmy się dowartościować grając przed nim. Mamy swoją ścieżkę i tak ja rzeźbimy w swoim stylu. Z drugiej strony fajnie jest kogoś zobaczyć, podpatrzeć jak to się robi przy okazji jakiegoś dużego festiwalu, na przykład opener'a czy jakiegoś innego, gdzie występują kapele z całego świata. Zobaczyć jak oni to robią, pod względem technicznym.

Rozmawiał Rafał Szultk